

dr hab. Grzegorz Sibiga, prof. INP PAN
Instytut Nauk Prawnych
Polska Akademia Nauk

Warszawa, dn. 15 czerwca 2024 r.

Recenzja

**rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Agnieszki Janczewskiej
pt. „Ochrona danych osobowych dziecka w związku ze świadczeniem usług
społeczeństwa informacyjnego” napisanej pod kierunkiem prof. KUL dr hab. Pawła
Fajgielskiego**

I. Przedmiot i kryteria recenzji

W recenzji zamieszczam ocenę rozprawy doktorskiej Pani mgr. Katarzyny Agnieszki Janczewskiej pt. „Ochrona danych osobowych dziecka w związku ze świadczeniem usług społeczeństwa informacyjnego”. W związku z warunkami określonymi w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2022 poz. 574, ze zm.) praca podlega ocenie pod względem kryteriów: 1) oryginalnego rozwiązania problemu naukowego, który został postawiony w pracy, 2) wykazania w treści rozprawy doktorskiej, że kandydat posiada ogólną wiedzę teoretyczną w danej dyscyplinie oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

II. Ocena rozprawy doktorskiej

Wybór problematyki

Wybór problematyki rozprawy należy przyjąć z uznaniem. Wyznaczony przez Doktorantkę obszar badawczy charakteryzuje się doniosłością i oryginalnością i to zarówno z teoretycznego jak i praktycznego punktu widzenia. Świadczy o tym nie tylko ciągle trwająca debata na temat sytuacji i ochrony dzieci w świecie cyfrowym, ale także trwające prace grup

roboczych w organach państwa, które zajmują się propozycjami polepszenia mechanizmów ochrony dzieci w sieci, co także obejmuje ochronę ich danych osobowych (Ministerstwo Cyfryzacji, Rzecznik Praw Dziecka).

Treść pracy zasadniczo odpowiada tytułowi rozprawy. Należy jednak do tytułu zgłosić uwagę, ponieważ wydaje się, że powinien on bezpośrednio nawiązywać do ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO). Teza pracy i jej struktura w całości odnoszą się bowiem do RODO, natomiast treść pracy – w przytłaczającej części. Tymczasem, mimo szerokiego zakresu stosowania RODO i jego rozbudowanej regulacji, normatywne aspekty ochrony danych osobowych dzieci odnoszą się do większej liczby aktów prawnych na różnych poziomach w hierarchii powszechnie obowiązujących źródeł prawa, tj. w aktach międzynarodowych, unijnych oraz krajowych. Chodzi o przepisy prawa, które zawierają normy prawne dotyczące ochrony danych osobowych lub co najmniej powodują konsekwencje dla tej ochrony.

Podstawową metodę badawczą rozprawy stanowi metoda formalno-dogmatyczna. Zupełnie pomocniczo, w wąskim zakresie, zostały wykorzystane: metoda historyczna i metoda komparatystyczna. Wybór metod badawczych jest uzasadniony obszarem podjętych badań oraz ewolucyjnym i ponadnarodowym charakterem przepisów prawa i innych źródeł dotyczących ochrony danych osobowych dzieci.

Struktura pracy

Praca składa się ze wstępu, 5 rozdziałów merytorycznych i zakończenia. Pod względem objętości rozdziały są proporcjonalne względem siebie. Układ pracy jest logiczny. Praca zaczyna się wstępem zawierającym hipotezę i cele badawcze, następnie znajduje się rozdział wprowadzający do właściwej analizy (rozdziały I: „Zagadnienie wprowadzające”), po czym zamieszczone zostały rozdziały zawierające kluczowe badania Doktorantki (rozdziały II-V). Wydaje się, że najbardziej istotne rozdziały pracy mogły zostać zakończone chociaż krótkimi podsumowaniami tych części, co pozwoliłoby na lepsze przedstawienie wyników częściowych analiz. Natomiast zakończenie wystarczająco odnosi się do celów badawczych i podsumowuje całą pracę.

Co jednak istotne, struktura pracy pozostaje statystyczna, w tym znaczeniu, że w dużej części odzwierciedla strukturę samego RODO, a przynajmniej kwestii regulowanych w tym akcie.

W kolejności zostały przedstawione w pracy: zakres stosowania RODO, zasady przetwarzania danych osobowych, uprawnienia podmiotów danych, obowiązki związane z przetwarzaniem danych osobowych oraz odpowiedzialność związana z naruszeniem przepisów. Alternatywne rozwiązanie, które nie zostało zastosowane, mogło polegać na oparciu struktury o problemy w obszarze ochrony danych osobowych dzieci, które następnie zostałyby poddane analizie z perspektywy RODO. Przyjęta koncepcja struktury wewnętrznej ma moim zdaniem generalnie negatywny wpływ na wywód przeprowadzony w pracy, chociaż istnieją w pracy także części pozytywnie ocenione w recenzji mimo zastosowanej konstrukcji pracy, na co wskazuję w dalszej części. W dużej mierze po raz kolejny w polskiej nauce zostały omówione ogólne rozwiązania zawarte w RODO. Nie można odmówić Doktorantce biegłej znajomości tego aktu, ale Jej dysertacja w dużym stopniu stała się tylko następnym zarysem wykładu na temat przepisów RODO. Specyfika ochrony dzieci często jest tylko „wplątana” w wykład na temat RODO, niekiedy wręcz sygnalizacyjnie. Przekłada się na skrótowość i rozproszenie w pracy części wniosków dotyczących prawa do ochrony danych osobowych dzieci i niewystarczające ich uzasadnienie we wszystkich wymagających tego przypadkach.

Rzecz jasna w przypadku tak daleko idącej krytyki wpływu struktury pracy na treść i jakość wniosków należy podać przykłady uzasadniające ocenę. Przechodząc zatem do przykładu: jednym z kluczowych problemów związanych z przetwarzaniem danych osobowych dzieci jest realizacja obowiązku informacyjnego wobec podmiotu danych, który gwarantuje transparentność tego procesu dla samego dziecka. Doktorantka przedstawia ten problem z punktu widzenia obowiązków informacyjnych administratora określonych w art. 13-14 RODO i czyni to w punkcie 1.1 („Uzyskanie informacji o przetwarzaniu danych osobowych”) w rozdziale III. („Uprawnienia przysługujące dziecku ...”). Na przedmiotowy punkt składa 8,5 strony tekstu, z czego 8 stron to generalne omówienie obowiązków informacyjnych zawartych we wskazanych przepisach RODO (w zakresie sytuacji dziecka jedynie na stronie 153 zostaje przywołany pogląd, że „nie należy traktować podania danych osobowych dziecka przez jego przedstawiciela ustawowego jak uzyskania danych z innych źródeł niż osoba, której dane dotyczą, ponieważ działa on w imieniu i na jego rzecz”). Dopiero na samym końcu tej jednostki redakcyjnej jeden dwunastowierszowy akapit odnosi się do wykonania przedmiotowego obowiązku informacyjnego z RODO wobec dziecka (jako podmiotu danych). W lakoniczny sposób Autorka zawiera w nim całą serię stanowisk ważnych dla obszaru badawczego:

- „forma przekazania i treść informacji o przetwarzaniu danych osobowych powinna być dostosowana do możliwości poznawczych dziecka korzystającego z usług społeczeństwa informacyjnego”,
- „naruszenie zasady przejrzystości wobec dzieci będzie oceniane surowiej, niż gdyby dotyczyło innych osób, a ponadto, że administrator musi zróżnicować sposób porozumiewania się z dorosłymi i dziećmi”
- „wdrożenie komunikatów dotyczących przetwarzania danych osobowych dostosowanych do wieku, możliwości poznawczych i potrzeb dzieci jest obowiązkiem administratora świadczącego usługi społeczeństwa informacyjnego oferowane bezpośrednio dzieciom”.

W tym miejscu powinna zacząć się właściwa analiza zawierająca uszczegółowienie tych stanowisk, ich uzasadnienie i podanie przykładów. Jednak nieoczekiwanie ten element pracy kończy się w tym miejscu, w którym właściwa analiza powinna się dopiero rozpocząć. Doktorantka jedynie w przedmiocie „formy przekazania i treści informacji o przetwarzaniu danych osobowych” odsyła czytelnika do swojego omówienia zasady przejrzystości zawartej w RODO w rozdziale II pracy i wskazanych tam „dobrych praktyk w zakresie komunikacji z dzieckiem w sprawach dotyczących ochrony danych osobowych”. Te dobre praktyki rzeczywiście odnajdujemy na stronach 91-92 (w sumie to tylko ok. jedna strona tekstu), ale zaprezentowanie ich następuje w sposób dość ogólny, a nawet nieuporządkowany, i moim zdaniem niewystarczający dla pełnego przedstawienia problemu. Nawet gdyby zsumować te części to Doktorantka poświęciła temu tematowi jedynie półtorej strony analizy na dosyć generalnym poziomie.

W niektórych częściach (na szczęście nie w całej pracy) Autorka, będąc swoistym zakładnikiem struktury pracy powtarzającej regulacje RODO, próbuje znaleźć jakiegokolwiek nawiązanie do sytuacji dziecka. Np. w części 2.3 w rozdziale III w omówieniu prawa do ograniczenia przetwarzania (art. 18 ust.1 RODO) jedyne odniesienie do ochrony danych osobowych dzieci brzmi następująco: „z perspektywy ochrony praw dzieci-użytkowników usług społeczeństwa informacyjnego potencjalnie każda przesłanka wymieniona w art. 18 ust. 1 lit. a-d rozporządzenia 2016/679 może znaleźć zastosowanie (...)” (str. 165). Wydaje się, że właściwszym rozwiązaniem byłoby dokonanie podziału praw i obowiązków określonych w RODO na te, w których można wyodrębnić specyfikę sytuacji dziecka w porównaniu do innych kategorii osób, których dane dotyczą. Wówczas tylko one podlegałyby dalszej, szczegółowej analizie w pracy, a bez dalszego omawiania pozostawione zostałyby regulacje RODO, w których nie można odnaleźć odniesienia do specyfiki małoletnich.

Niestety w pracy zdarza się, że w omówieniu określonego rozwiązania zawartego w RODO Doktorantka w ogóle nie nawiązuje do kontekstu ochrony danych osobowych dzieci, chociaż to raczej nieczęste przypadki. Przykładowo nie nastąpiło to w przedstawieniu podstawowych zasad przetwarzania danych osobowych: minimalizacji danych, prawidłowości, ograniczenia przechowywania oraz zachowania integralności i poufności (str. 143-146).

Przyjęta konstrukcja pracy sprzyja także pominięciu ważnych problemów dotyczących ochrony danych osobowych dzieci, jeżeli tylko prosto nie wpisują się w podział oparty na regulacjach RODO. Przykładowo do takich pominiętych zjawisk zaliczam *sharenting* związany z rozpowszechnianiem przez rodziców wizerunku oraz informacji dotyczących dzieci w mediach społecznościowych, który stanowi przedmiot bogatej dyskusji naukowej i publicystycznej (np. S. Donovan, *"Sharenting": The Forgotten Children of the GDPR*; C. Bessant, M. Schnebbe, *Does the GDPR offer a solution to the 'problem' of sharenting*, K.Haley, *Sharenting and the (Potential) Right to Be Forgotten*; K.Błaszczak, *Prawne aspekty rozpowszechniania wizerunku małoletniego w celu osiągnięcia korzyści majątkowych przez rodziców-influencerów*; D.Sechnálek, *Sharenting and Children's Privacy Protection in International, EU, and Czech Law*). Zresztą zjawisko to jest już grupowane na różne rodzaje zachowań: *oversharenting*, *parental trolling*, *commercial sharenting*, *prenatal sharenting*, czy *family sharenting*. W pracy tylko sygnalizacyjnie zjawisko zostaje nazwane dopiero w rozdziale V dotyczącym odpowiedzialności za naruszenie przepisów w części dotyczącej odpowiedzialności administracyjnej przed organem nadzorczym, a jedynym tego celem jest podanie przykładu braku kierowania się dobrem dziecka przez jego przedstawiciela ustawowego (str. 251). W tym miejscu Doktorantka zresztą zbyt wąsko definiuje zjawisko jako „publikowanie na portalach społecznościowych zdjęć kompromitujących dziecko”. Tymczasem w głównym nurcie doktryny zajmującej się RODO *sharenting* jest analizowany przede wszystkim w perspektywie prawa do bycia zapomnianym; w części dysertacji dotyczącej tego uprawnienia (str. 159-163) Autorka w ogóle nie odnosi do przedmiotowego zjawiska.

Szczegółowe uwagi merytoryczne

Praca zasługuje na pozytywną ocenę i to mimo licznych uwag zgłoszonych w recenzji. Z pewnością Doktorantka wykazała, że posiada znaczną wiedzę teoretyczną dotyczącą ochrony danych osobowych oraz posiadała umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Doktorantka posługuje się w pracy przejrzystym i dojrzałym językiem prawniczym. Przekłada się to na płynną lekturę pracy. Tym większy niedosyt powoduje to, że Doktorantka nie w pełni wykorzystała swój potencjał, ponieważ w mojej opinii niewystarczająco skoncentrowała się na problematyce dotyczącej dzieci i specyfice z tym związanej, a zbyt wiele uwagi poświęciła ogólnym problemom ochrony danych osobowych.

Równolegle podkreślenia jednak wymaga istotny nakład pracy Doktorantki poświęcony na przygotowanie rozprawy, w szczególności związany z wykorzystaniem znacznego zakresu źródeł. Praca jest bowiem dobrze udokumentowana w zakresie podstawowych zagadnień ochrony danych osobowych. Znaczący jest spis bibliograficzny, zresztą podzielony na kilkanaście kategorii. Dobór źródeł, z których sprawnie korzysta w tekście Doktorantka, nie budzi większych zastrzeżeń, a wręcz wymaga docenienia z powodu ich różnorodności i skali, chociaż w większym stopniu mogłyby zostać ujęte w pracy publikacje stricte dotyczące ochrony danych osobowych dzieci (np. zob. podany wcześniej wykaz publikacji dotyczących *sharenting*'u). Z drugiej strony warto zauważyć, że Doktorantka korzysta nie tylko ze znaczącego dorobku doktryny krajowej i zagranicznej (314 publikacji polskojęzycznych i obcojęzycznych), ale także z licznych innych przydatnych w pracy źródeł, w tym m.in. decyzji Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, rozstrzygnięć zapadłych w wybranych państwach unijnych, dokumentów instytucji unijnych właściwych w sprawach ochrony danych osobowych, czy też wytycznych i materiałów informacyjnych krajowego organu nadzorczego.

Natomiast problematyczne jest dopełnienie w pracy drugiego ustawowego warunku, tj. oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. O ile sam problem jest z pewnością oryginalny to dyskusyjne pozostaje, czy oby na pewno w pracy nastąpiło jego pełne rozwiązanie. Takim rozwiązaniem byłoby kompleksowe wyodrębnienie i uporządkowanie kluczowych zagadnień występujących w obszarze badawczym, które wymagają określonej regulacji prawnej, a następnie zestawienie ich z obecnym stanem prawnym, aby potwierdzić tezę badawczą. W przypadku stwierdzenia niedostatku regulacji prawnych realizujących prawo do ochrony danych osobowych dziecka w społeczeństwie informacyjnym pożądane byłoby postawienie postulatów przeprowadzenia określonych zmian. Jak już wspomniałem powyżej nie sprzyja rozwiązaniu problemu badawczego konstrukcja pracy powodująca skoncentrowanie się na omawianiu samych przepisów RODO. Nie pozwoliła ona - niejako „przed nawiasem” - wyodrębnić i uporządkować kluczowych problemów w zakresie ochrony danych osobowych dzieci w usługach społeczeństwa informacyjnego. W znacznej części pracy dziecięca problematyka jest analizowana przy okazji przedstawiania kolejnych

przepisów RODO. Praca w pewnym stopniu zawiera postulaty zmian w prawie, ale nie przybierają one wizji kompletnego modelu ochrony, pomimo – najczęściej uzasadnionej – krytyki obecnego stanu prawnego. Ostatecznie na korzyść pracy rozstrzygają: bardzo dobre części pracy (przede wszystkim dotycząca zgody na przetwarzanie danych osobowych dziecka) oraz sprawne zebranie w zakończeniu rozproszonych w samej pracy elementów odnoszących się do ochrony danych osobowych dzieci.

Przechodząc do uwag dotyczących poszczególnych części to we „Wstępie” Doktorantka uzasadnia wybór tematu pracy, przedstawia obszar badawczy i temat pracy, jak również stawia tezę i wymienia cele badawcze. Wszystkie te elementy zostały wyodrębnione i czytelnie wskazane w tej części wprowadzającej. Tezą dysertacji jest założenie, że regulacja przetwarzania danych osobowych dziecka w RODO jest fragmentaryczna, zbyt ogólna i rodzi liczne wątpliwości interpretacyjne, a w konsekwencji reforma ochrony danych osobowych nie realizuje w pełni jednego z jej założeń, jakim jest wzmocnienie ochrony danych osobowych dziecka w związku ze świadczeniem usług społeczeństwa informacyjnego. Biorąc pod uwagę, że tej problematyki bezpośrednio dotyczy jeden przepis i kilka motywów RODO potwierdzenie tezy w zakresie fragmentaryczności unormowania nie wydaje się zadaniem zbyt skomplikowanym. W tym kontekście bardziej obiecujące są sprecyzowane we wprowadzeniu cele badawcze:

- 1) dążenie do wykazania, że wzmocnienie ochrony danych dziecka było jednym z założeń reformy;
- 2) przedstawienie rozwiązań, dzięki którym to założenie miało zostać zrealizowane;
- 3) przeprowadzenie analizy rozwiązań prawnych mających służyć ochronie danych osobowych dziecka;
- 4) przedstawienie wniosków z analizy wprowadzonych rozwiązań oraz propozycji zmian, które mogą przyczynić się do wzmocnienia ochrony danych osobowych dziecka.

Stanowią one wystarczającą podstawę do przeprowadzenia badań w zakreślonym obszarze.

W rozdziale pierwszym zawarto zagadnienia wprowadzające do dalszej części pracy. Przed przystąpieniem do właściwej analizy na pewno uzasadnione pozostaje wyjaśnienie podstawowych kategorii pojęciowych użytych w pracy zarówno w zakresie ochrony danych osobowych (np. „dane osobowe”, „przetwarzanie danych”) jak i powiązanych z tym w pracy kwestii (pojęcia „dziecka” oraz „usług społeczeństwa informacyjnego”). W przedstawianiu usług społeczeństwa informacyjnego zabrakło może zaprezentowania zróżnicowania

poszczególnych rodzajów tych usług skierowanych do dzieci, co ma przecież wpływ na spełnienie podstawowych zasad przetwarzania danych osobowych, np. w całości pominięte zostały usługi związane z procesem kształcenia uczniów (tzw. usługi EdTech). Z kolei na aprobatę zasługuje zaznajomienie czytelników z głównymi zagadnieniami samej publicznoprawnej ochrony danych osobowych, do czego zaliczam genezę i zakres stosowania właściwych przepisów prawa. Natomiast wybierając konkretne zagadnienia wprowadzające do przedstawienia każdy autor powinien mieć na względzie ich wagę dla dalszej części pracy. W tym kontekście przedmiotem wprowadzenia nie powinny być zagadnienia, które nie mają żadnego znaczenia dla zasadniczej części wywodu. W recenzowanej pracy do takich kwestii zaliczam „krajowy numer identyfikacyjny”, któremu Doktorantka poświęca całą odrębną jednostkę redakcyjną (pkt 5.4, str. 53-55), a pozostaje on bez znaczenia dla dalszej części dysertacji.

W rozdziale II Doktorantka zajmuje się podstawowymi zasadami przetwarzania danych osobowych w związku ze świadczeniem usług społeczeństwa informacyjnego, w tym podstawami prawnymi przetwarzania danych osobowych. Pierwsza część tego rozdziału, w szczególności ta dotycząca zgody dziecka na przetwarzanie danych osobowych, moim zdaniem zawiera najlepsze elementy całej pracy. Autorka w sposób wnikliwy i wieloaspektowy analizuje zastosowanie przesłanki „zgody” dziecka (w szczególności w usługach społeczeństwa informacyjnego). Na docenienie zasługuje uporządkowanie problematyki i precyzyjne przedstawienie jej różnych aspektów, takich jak m.in. zdolność do wyrażenia zgody, działanie za aprobatą przedstawiciela, weryfikacja wieku, czy wycofanie zgody. Słusznie szczególną uwagę Doktorantka zwraca na art. 8 RODO, który wprost odnosi się do oświadczenia dziecka w przypadku usług społeczeństwa informacyjnego oferowanych jemu bezpośrednio. Niezwykle precyzyjne zostały omówione treść i konsekwencje tego przepisu, ale również odtworzono dyskusję w naszym kraju w czasie wdrażania przepisów RODO i zastanawiania się nad sposobem wykonania tego rozwiązania.

Autorka również w sposób usystematyzowany omawia inne niż „zgoda” przesłanki dopuszczalności przetwarzania danych osobowych. Wydaje się jednak, że zastosowanie przesłanki prawnie uzasadnionego interesu dla przetwarzania danych osobowych dzieci jest jeszcze bardziej skomplikowane niż to przedstawiono w pracy. Zastosowanie tej przesłanki uzależnione jest bowiem od przeprowadzenia testu uzasadnionego interesu, który powinien składać się z trzech elementów: 1) oceny uzasadnionego interesu (celu), 2) oceny niezbędności, 3) oceny nadrzędności/równowagi wartości. Sytuacja dziecka powinna być

uwzględniona na każdym z tych trzech etapów, ale szczególnie na ostatnim z nich, w którym należy rozważyć wpływ przetwarzania na prawa i wolności osoby fizycznej i ocenić, czy nadrzędny jest interes administratora, czy też prawa i wolności osoby fizycznej. W przypadku tej kategorii osób najlepiej pojęty interes dziecka w rozumieniu art. 3 Konwencji o Prawach Dziecka w mojej opinii może mieć kluczowe znaczenie dla wyniku testu w ostatniej jego fazie. Tymczasem Autorka skupiła się w tej części na generalnej możliwości zastosowania tej przesłanki dla kreowania podstaw przetwarzania danych dzieci w usługach społeczeństwa informacyjnego, co w mojej ocenie nie zostało wyłączone przez prawodawcę. Natomiast nie nastąpiło odniesienie do samego testu i jego elementów związanych z prawami i wolnościami dziecka, w tym konstrukcji najlepiej pojętego interesu dziecka (dobra dziecka).

Rozdział III poświęcony jest uprawnieniom przysługującym dziecku w związku z przetwarzaniem danych osobowych w ramach usług społeczeństwa informacyjnego. Jak już wspomniałem w części dotyczącej aspektów materialnych Doktorantka koncentruje się głównie na przedstawieniu samych uprawnień zawartych w przepisach RODO. Powyżej przedstawiłem już swoje zastrzeżenia co do zakresu objęcia analizą sytuacji dziecka, gdy chodzi o prawa informacyjne, prawo do ograniczenia przetwarzania i prawo do bycia zapomnianym. Natomiast w szerszym zakresie Doktorantka podejmuje temat dzieci w omówieniu zakazu automatyzacji rozstrzygnięć indywidualnych (art. 22 RODO) i w sposób interesujący polemizuje ze stanowiskiem zawartym w motywie 71 RODO.

Ostatni element rozdziału odnosi się do trybu realizacji uprawnień podmiotu danych, przy czym w istocie chodzi o uprawnienia wykonywane na wniosek, które są określone w art. 15-22 RODO. Zdaniem Doktorantki nie powinno się ograniczać możliwości niezależnego, tzn. niewymagającego udziału przedstawiciela ustawowego, kierowania do administratora tych żądań, gdyż nie powinno się tworzyć dodatkowych barier w przypadku, gdy dziecko samo może wyrazić zgodę na podstawie art. 8 ust.1 RODO. Wyjątek odnosi się do prawa do przenoszenia danych, ponieważ w tym przypadku Autorka zasadniczo uzależnia wykonanie prawa od uzyskania zgody lub aprobaty przedstawiciela ustawowego.

W rozdziale 4 Autorka zajęła się innymi obowiązkami związanymi z przetwarzaniem danych osobowych dziecka oraz wykazywaniem zgodności działań adresata obowiązków (przede wszystkim administratora) z RODO. Rozważania objęły następujące tematy: wdrożenie technicznych i organizacyjnych środków bezpieczeństwa, zarządzanie naruszeniami ochrony danych osobowych, przekazywanie danych osobowych do państwa trzeciego (poza

Europejski Obszar Gospodarczy) oraz funkcjonowanie inspektora ochrony danych. Oceniany rozdział prezentuje w większości zadowalający poziom. Na docenienie zasługuje wywód dotyczący uwzględnienia specyficznych uwarunkowań związanych z przetwarzaniem danych osobowych dziecka w fazie projektowania i przestrzegania zasady domyślnej ochrony danych. Szczególnie interesujące są konkretne przykłady czynników, które należy wziąć pod uwagę w projektowaniu. Z kolei w części dotyczącej oceny skutków dla ochrony danych postawiono inspirujący postulat, aby wprost w treści art. 35 RODO umieszczono wymóg przeprowadzenia takiej oceny w przypadku przetwarzania danych osobowych dzieci w dużej skali z zastosowaniem nowych technologii. Za niewystarczający uznano obecny stan, w którym potrzeba dokonania takiej oceny opiera się na bardziej ogólnie zakreślonych przesłankach podlegających interpretacji, w tym przez organy nadzorcze w swoich komunikatach. Przechodząc do kolejnego tematu uważam za szczególnie istotne poruszone w pracy zagadnienia dotyczące naruszenia ochrony danych i sposobu reagowania na te naruszenia (zarządzanie naruszeniami). Zgadzam się z Doktorantką, że należy dzieci właściwie informować o naruszeniu ochrony ich danych, a dyskusyjne pozostaje kto ma tego dokonać. Szkoda, że po sprawnym przedstawieniu dylematów w tym względzie Autorka nie zajęła swojego jednoznacznego stanowiska w tym przedmiocie. Moim zdaniem informowanie dziecka to zadanie jego przedstawicieli ustawowych (np. rodziców), a rolą organów państwa jest ich profesjonalne wsparcie w opracowaniu dostosowanej do wieku dziecka informacji, a następnie weryfikacja, czy do przekazania tej informacji doszło. W szerszym zakresie można było też w pracy przeanalizować konkretne ryzyka naruszenia ochrony dziecka (np. związane z dostępem osób nieuprawnionych do danych), które w sporej części różnią od ryzyk dotyczących osoby dorosłej. Natomiast we fragmencie na temat roli inspektora ochrony danych w zapewnieniu ochrony danych osobowych dziecka przedstawiono hasłowo cały zestaw rekomendacji dla inspektora (str.222-223), ale pozostają one nieco nieuporządkowane z punktu widzenia prawnych wymagań postawionych inspektorowi oraz jego zadań (sama Autorka potwierdza, że pisze tylko o przykładach – str.222). Nieuzasadniony w pracy pozostaje też postulat obligatoryjnego wyznaczenia inspektora ochrony danych w przypadku przetwarzania danych osobowych dzieci w związku ze świadczeniem oferowanych im usług społeczeństwa informacyjnego (str. 225). Słabszą częścią tego rozdziału jest przekazywanie danych osobowych do państw trzecich. Autorka znowu głównie skupia się na generalnych problemach transferów danych osobowych poza EOG, a w odniesieniu do sytuacji dziecka głębsza analiza odnosi się tylko do zgody dziecka jako podstawy przekazania danych. Tymczasem to tylko wyjątkowa, a nie zasadnicza, podstawa prawna czynności transferowej,

ponieważ taki charakter posiada art. 49 RODO, w którym znajduje się przesłanka „zgody”. Znowuż zachwiane są w treści proporcje między ogólnymi zagadnieniami transferowymi oraz sytuacją danych dzieci, ponieważ w tej zajmującej 9,5 strony jednostce redakcyjnej zagadnieniom danych najmłodszych poświęcono nie więcej niż 2 strony.

Z kolei przedmiotem rozdziału 5 jest odpowiedzialność za naruszenia związane z ochroną danych osobowych dziecka, przy czym Doktorantka podzieliła rozdział na trzy części dotyczące odpowiedzialności administracyjnej, karnej i cywilnej. Odpowiedzialność administracyjna związana jest z kompetencjami organu nadzorczego (Prezesa UODO), który w sprawach indywidualnych wydaje decyzje administracyjne, a do prowadzonych przez niego postępowań zastosowanie znajduje Kodeks postępowania administracyjnego z odmiennosciami znajdującymi się w przepisach o ochronie danych osobowych. Doktorantka zajmuje w tym zakresie stanowisko, że małoletni posiadający ograniczoną zdolność do czynności prawnych mogą już działać samodzielnie w postępowaniu administracyjnym. Autorka co prawda koncentruje się na etapie złożenia skargi podmiotu danych do Prezesa UODO, która jednak jest traktowana jako podanie w rozumieniu art. 63 k.p.a., a nie można przecież oderwać etapu wszczęcia postępowania administracyjnego (na wniosek) od innych etapów tegoż postępowania i to aż do rozstrzygnięcia sprawy w drodze decyzji administracyjnej. Osobiście bliższy jest mi inny pogląd utrwalony w doktrynie i orzecznictwie, że na gruncie art. 30 § 2 k.p.a. osoby fizyczne nieposiadające – pełnej lub ograniczonej - zdolności do czynności prawnej ocenianej przez pryzmat art. 11 i n. k.c. działają w postępowaniu administracyjnym przez swych ustawowych przedstawicieli, którymi są przede wszystkim rodzice, opiekunowie i kuratorzy. W mojej ocenie nie oznacza to, że małoletni, który ukończył 13 rok życia (zresztą także młodsze dziecko) nie może składać pism do Prezesa UODO, a gdy już zostaną one złożone organ nadzorczy może ignorować takie wystąpienia. Według mnie organ winien takie pisma traktować jako pewien impuls do działań z urzędu, ale nie może uznawać, że wszczynają one automatycznie postępowania administracyjne na wniosek, a małoletni uzyskuje prawo do samodzielnego działania na wszystkich etapach postępowania jako jego strona.

Natomiast zawarty w dalszej części wywód dotyczący odpowiedzialności cywilnej stanowi powrót do pewnego stylu ujawnionego w innych elementach pracy, czyli dosyć szczegółowego i poprawnego omawiania samej ogólnej instytucji zawartej w przepisach prawa, po czym lakonicznego, miejscami wręcz zdawkowego, odniesienia jej do sytuacji dziecka. W jednostce redakcyjnej dotyczącej odpowiedzialności cywilnoprawnej (składającej

się w sumie z sześciu stron) znalazłem bowiem jedynie trzy niewielkie fragmenty dotyczące dzieci. Pierwszy z nich został zawarty w jednym zdaniu: „(...) ujemne przeżycia psychiczne, będące następstwem naruszenia przepisów rozporządzenia 2016/679, które dotknęły dziecka, powinny być istotnym czynnikiem w ustalaniu wysokości odszkodowania” (str. 262). Drugi półstronicowy dotyczy zdolności sądowej dziecka i *nasciturusa*, gdy w wyniku naruszenia RODO szkodę poniosło dziecko (str.262-263). Wreszcie trzeci fragment znowu zawarty jest wyłącznie w jednym zdaniu i dotyczy udziału w postępowaniu cywilnym Prezesa UODO: „Aktywność Prezesa UODO w postępowaniach cywilnych o roszczenia z tytułu szkód poniesionych przez dzieci w związku z korzystaniem z usług społeczeństwa informacyjnego byłaby pożądana, gdyż przyczyniałaby się do urzeczywistnienia celów reformy ochrony danych osobowych, czyli wzmocnienia ochrony praw dzieci i uskutecznienia prawa do uzyskania odszkodowania.” (str.263-264). Pozostawiam retoryczne pytanie, czy pozostaje to wystarczająca analiza zakończona wnioskami dla skonkretyzowanego przecież obszaru badawczego.

W zakończeniu Doktorantka podsumowuje pracę i potwierdza postawioną tezę. W końcowej części umiejętnie zebrano wątki dotyczące dzieci w większości rozproszone w pracy i ukazano obraz niewystarczającej regulacji prawnej w tym zakresie. Wydaje się, że Doktorantka zdaje sobie sprawę z mocniejszych i słabszych stron swojej pracy, ponieważ w zakończeniu akcentuje przede wszystkim te pierwsze (m.in. zgoda na przetwarzanie danych osobowych, ocena skutków dla ochrony danych, dobór środków zabezpieczających). Mimo krytyki obecnego stanu w podsumowaniu nie zawarto także szerszych postulatów zmian, poza regulacją dotyczącą zgody na przetwarzanie danych osobowych. Co prawda w ostatnim zdaniu zakończenia znajduje się odesłanie do samej treści pracy („W dysertacji przedstawiono i umotywowano postulaty *de lege ferenda*, sformułowane z myślą o pełniejszym zrealizowaniu jednego z kluczowych celów reformy i z troską o dobro dziecka”), ale wydaje się, że to właśnie zakończenie pracy powinno być miejscem zebrania w całość postawionych w pracy postulatów *de lege ferenda*. Osobiście unikałbym również pozytywnego oceniania samego siebie, co w podsumowaniu uczyniła Doktorantka uznając dokonaną przez siebie w całej pracy analizę za wnikliwą (str. 278).

Aspekty formalne i językowe rozprawy doktorskiej

Wysoko należy ocenić stronę formalną i językową pracy. Praca została przygotowana pod względem językowym i edycyjnym bardzo starannie. Autorka przywiązuje dużą wagę do zapewnienia jednolitości stosowanych oznaczeń, skrótów, czy powoływanych w tekście aktów normatywnych, publikacji i dokumentów urzędowych. Wykaz źródeł został podzielony aż na 14 części, które szczegółowo i w pełni prezentują wykorzystane w pracy źródła. Nie stwierdziłem zaistnienia w pracy znaczących błędów formalnych, edycyjnych, czy uchybień językowych. Zastrzeżenia w tym zakresie mają zupełnie odosobniony charakter i dotyczą np. użycia dużych liter w nazwie funkcji inspektor ochrony danych (str. 6), nie w pełni jednolitego tworzenia skrótów dla ustaw kodeksowych (*Kpk* – str. 7 a *kpa* – str. 6), czy braku pozostawienia odstępu w spisie treści między wyrazem a cyfrą oznaczającą stronę („*informacyjnego*82” – str. 2). W żaden sposób nie wpływają one jednak na niezwykle wysoką ocenę pracy w powyżej wskazanych aspektach.

Konkludując stwierdzam, że Doktorantka wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną i posiada umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Znaczący jest zgromadzony i wykorzystany zasób źródeł, a na podkreślenie zasługuje staranność Doktorantki zarówno w warstwie merytorycznego przedstawienia głównych regulacji ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO) jak i w warstwie formalnego przygotowania pracy. Moje krytyczne uwagi w stosunku do pracy koncentrują się przede wszystkim na strukturze pracy, skupianiu się Doktorantki nad problemami nieobjętymi głównym przedmiotem pracy oraz miejscami zbyt powierzchownej analizie problemów dotyczących prawa dzieci do ochrony danych osobowych i jego realizacji. Jednak w mojej ocenie mocne strony pracy przeważają nad jej mankamentami.

III. Konkluzja

Biorąc pod uwagę powyższe oceniam, że rozprawa doktorska Pani mgr. Katarzyny Agnieszki Janczewskiej pt. „Ochrona danych osobowych dziecka w związku ze świadczeniem usług społeczeństwa informacyjnego” odpowiada wymaganiom określonym w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Końcowa ocena przedłożonej dysertacji jest pozytywna i w związku z tym stwierdzam, że Pani Katarzyna Agnieszka Janczewska może być dopuszczona do kolejnych etapów procedury zmierzającej do nadania Jej stopnia naukowego doktora.

dr hab. Grzegorz Sibiga, prof. INP PAN